

Zwyczajny – niezwykajny piątek w grupie III.

Nasze przedszkole otwierane jest już o godzinie 6.30. Teraz, zimą jest wtedy jeszcze ciemno i dlatego często przyjeżdżamy trochę zaspani. Niby zwyczajny piątek ale...

Jeszcze przed śniadaniem pływaliśmy po morzach pirackim statkiem.



Budowaliśmy różności z klocków.



Z wielkim zapalem wycinaliśmy zwierzęta. Dziś kangury.



A ci najbardziej zaspani jak zwykle mogli liczyć na panią Halinkę, która zawsze przytuli i poczyta bajki na miękkiej kanapie. Pozwala nam wybierać bajki jakie tylko chcemy, choćby były najdłuższe i czyta nam nawet kiedy zapomni okularów.



Potem już byliśmy głodni. To widać, bo nasze talerze zrobiły się prawie puste, zanim pani zdążyła wyjąć aparat.



Później zajęcia. Dziś rozmawialiśmy o czasie. To trudne, ale pani na pewno potrafi nam to wyjaśnić.







Po zajęciach niektórzy z nas pracowali w książkach.



Inni poznawali Polskę, zwierzęta, miejsca ich zamieszkania, budowę. Uczyli się zapinać guziki, poznawali kształty i kolory.







I 
Montessori



Zwykle przed obiadem wychodzimy do przedszkolnego ogrodu, ale dziś nie dopisała pogoda więc ćwiczyliśmy w sali. W sumie i tak ćwiczymy codziennie, ale dziś trochę dłużej. Każde dziecko w naszej grupie wie, że **RUCH TO ZDROWIE!!!**



Jak ćwiczymy to wszyscy. Pani Halinka też.



Trochę szkoda, że nie wyszliśmy dziś na plac zabaw, bo w naszym przedszkolnym ogrodzie zawsze dzieje się coś ciekawego. Na przykład: róże kwitną nawet w styczniu, pod choinkami siedzą krasnoludki, a w samochodach jeżdżą dziewczyny i rozmawiają o swoich dziewczynskich sprawach. Chociaż czasem zapraszają też chłopców.

Z tymi krasnalami to żart. Przecież wiadomo, że to chłopaki siedzą w swojej bazie.







Potem szybko pobiegliśmy na gorący obiad. Byliśmy tak głodni, że znów, zanim pani wyjęła aparat to talerze były puste. I relaks na dywanikach. Dziś przy muzyce z filmu „Król Lew” którą przyniosła Zuzia. Trochę strasznie było na cmentarzysku słoni, ale piosenka „Hakuna matata” (w Suahili – bez obaw) szybko pozwoliła nam o tym zapomnieć.



I podwieczorek. Dużo ciasta i jabłka. Do tego ciepła herbatka. Pycha.





Po podwieczorku pomału zbliża się koniec przedszkolnego dnia. W tym czasie korzystaliśmy z naszych kącików. Dziś były zakupy w sklepie i wspólne rozliczenie pieniędzy (dziewczyny chyba za dużo wydały). Gotowanie i lądowisko dla samolotów (nie mylić z lotniskiem) i wiele innych rzeczy.









A później przyszli po nas rodzice i skończył się nasz zwyczajny piątek w przedszkolu. Niby zwyczajny, a jednak tyle się wydarzyło. Każdy przedszkolak wie, że nie ma zwyczajnych ani piątków, ani poniedziałków, ani żadnych innych dni, bo każdy dzień to przygoda. Do zobaczenia w zwyczajny – niezwykły poniedziałek.

